Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE | CZWARTEK 21 WRZESIEŃ 1933 | ROK II-NR. 260

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Śmiały plan okradzenia skarbca na Wawelu

Złoczyńcy mieli wywieść skarby do Ameryki

Kraków, 20-go września.

Kraków obiegła pogłoska, której z początku nie dawano wiary, ze względu na **fantastyczność i wprost niewiarygodność**, **teiże**, a mianowicie, usiłowano **wykraść i wywieźć bezcenne polskie pamiątki, znajdujące się w Skarbcu na Wawelu.**

Przed paru tygodniami donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego **Władysława Budzisza**, sekretarza klinik krakowskich pod zarzutem **zdefraudowania kwoty zł. 20 tys.** W czasie prowadzonych w tym kierunku dochodzeń i w czasie jednego z przesłuchań przez władze śledcze, Budzisz opowiedział swój plan, **w jaki sposób zamierzał on wykraść skarby z Wawelu.**

Oto był on w porozumieniu z niejakim **Stanisławem Kotarbą**, ślusarzem, kilkakrotnie karanym więzieniem oraz ze swą przyjaciółką **Łazarską**. Ojciec Kotarby **pełnił funkcje klucznika przy skarbcu i stale posiadał klucze do tegoż.**

Budzisz doradził Kotarbie, że musi on **zabrać ojcu klucze i porobić odciski woskowe i na tej podstawie zrobić inne klucze.** Mając przy sobie nowe klucze, Budzisz **miał się ukryć wieczorem w katedrze** i po zamknięciu drzwi katedry, **podrobionemi kluczami otworzyć drzwi skarbca i skraść drogie klejnoty.**

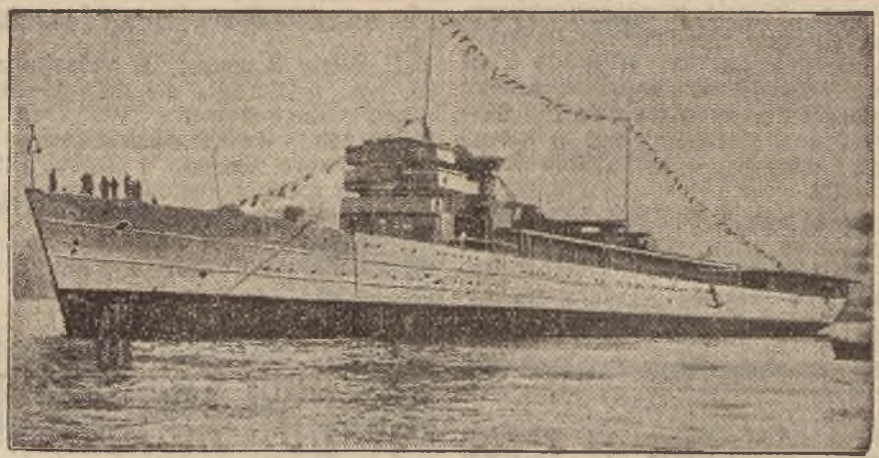
Ze skradzionemi rzeczami miał poczekać do rana i kiedy nastąpi **otwarcie katedry, wyjść**. Oczekiwać miał go już pod Wawelem **samochód z szoferem Leonem Nordą**, który w towarzystwie Kotarby i swej przyjaciółki, mieli wraz z łupem wyjechać **do Ameryki.**

I właśnie kiedy Budzisz **miał wprowadzić swój plan w czyn, został aresztowany**, podejrzany o defraudację, przyczem podał w śledztwie, **że z zdefraudowanych 20 tys.**, wiele pieniędzy pochłonął ów plan okradzenia Skarbca.

Tak ze względu na osobę, jak i na **śmiały plan, jaki Budzisz miał przeprowadzić** — jest szeroko komentowany w Krakowie.

Dowiadujemy się, że **Budzisz przed niespełna 3 laty**, porzucił swą żonę, nawiązując znajomość **z Łazarską**. Żona jego była **żydówką**, przyjęła jednak za namową Budzisza **chrzest**, wychodząc za niego zamąż.

Obecnie, ponieważ mąż ją porzucił — przeszła z powrotem na judaizm, zabierając do siebie dziecko — **chłopczyka**, który był dotąd przy ojcu.



„Gotland", nowoczesny okręt wojenny floty szwedzkiej, został w tych dniach spuszczony na wodę. Krążownik „Gotland" jest 130 metrów długi, ma na pokładzie ośm samolotów bombowych, sześć dział 15 ctm., 4 działka 7½ ctm., oraz sześć przyrządów do wyrzucania torped.

Dalsza akcja przeciwko hitlerowcom w Austrji

Krwawe starcia między Heimwehrą i hitlerowcami

Wiedeń, 20 września.

Sytuacja wewnętrzno-polityczna w Austrji **pozostaje nadal bez zmian.** Pisma oceniają ją **optymistycznie**, przypuszczając, że **przeciwieństwa między Landbundem a Heimwehrą nie wywrą wpływu na oficjalną politykę austrjacką**, z którą solidaryzuje się zarówno Winkler, jak i Stahremberg. **Dziś zebrała się rada ministrów, która obraduje nad ustaleniem wytycznych polityki austrjackiej na zasadzie ostatniej mowy Dollfussa. Co się tyczy wiadomości, jakoby pomiędzy Rosenbergem a austrjackim Landbundem toczyły się pertraktacje w sprawie porozumienia pomiędzy Austrią a Niemcami, Landbund zaprzecza jej stanowczo.**

Tymczasem **na terenie Austrji odbywa się dalej akcja policyjna przeciwko hitlerowcom.** We wszystkich okręgach Wiednia przeprowadzono rewizje domowe. Skonfiskowano wiele materjałów obciążających. Akcja ta skierowana była również przeciwko t. zw. **„Bund Oberland"**, którego działalność nie uległa dotychczas zakazowi.

W miejscowości Wolfsegg doszło w ostatnich dniach **do krwawych starć pomiędzy Heimwehrą a hitlerowcami. Trzej hitlerowcy zostali zabici, szereg osób odniosło rany.**

Krwawe walki na Kubie

Oddziały wojskowe rozgromiły powstańców

Nowy Jork, 20 września.

Chaos i walki wewnętrzne na Kubie **przybierają na sile.** Znany przywódca powstańców kubańskich Hernandez **obsadził z 300-ma swoimi zwolennikami miasto Moron. Rząd kubański skierował natychmiast przeciwko powstańcom silne oddziały wojskowe. Po walce udało się żołnierzom rządowym zgnieść powstanie obsadzić miasto.**

Przed uznaniem Rosji Sowieckiej

przez rząd Stanów Zjednoczonych

Waszyngton 20 września.

W kołach waszyngtońskich oczekuje **się, iż rząd Stanów Zjednoczonych uzna oficjalnie Rosję sowiecką z końcem b. r.** Dla uregulowania wzajemnych pretensyj obydwu państw ma być powołana **komisja mieszana.** Rząd amerykański domaga się mianowicie **zwrotu sum, pożyczonych rządom carskim i Kiereńskiemu** w wysokości około 300 milj. dolarów. Pretensjom tym przeciwstawiają Sowiety **żądanie odszkodowania z okresu pobytu wojsk amerykańskich w roku 1919 na Syberji.**

Amerykańskie banki emisyjne

Wstrzymują emisję banknotów

Waszyngton, 20 września.

Według uchwały najwyższych władz banków emisyjnych, **banki Stanów Zjednoczonych mają na przyszłość wstrzymać wszelkie emisje banknotów, których nie da się w przeciągu pewnego określonego terminu wycofać z obiegu względnie zredyskontować w którymś z 12-tu banków emisyjnych.**

Wiadomość ta wywarła w amerykańskich kołach rządowych **wielkie wrażenie**, uważana jest bowiem za przeciwstawienie się ewentualnym planom inflacyjnym Roosevel'a.

Udogodnienia dla urzędników

przy spłacie zaliczek

Warszawa, 20 września.

W kołach urzędniczych poruszana jest w związku z subskrypcją przez urzędników pożyczki narodowej, sprawa spłaty rat zaliczek, jakie urzędnicy pobrali na nieodzowne wydatki. Zwłaszcza urzędnicy **kategoryj niższych odczuliby bardzo dotkliwie konieczność równoczesnego spłacania rat tych i rat z tytułu pożyczki narodowej.**

W związku z tem rozważana jest w ministerstwie skarbu sprawa wprowadzenia pewnych udogodnień przy spłacie przez urzędników zobowiązań, jakie zaciągnęli wobec skarbu państwa tytułem zaliczki. W zasadzie mówi się o wydaniu zarządzeń wewnętrznych, które przyczynią się do ewentualnego przesunięcia na okres późniejszy spłaty rat zaliczek, zaciągniętych przez pracowników państwowych.

Prenumerata miesięczna „Siedmiu Groszy" wynosi 2 złote płatne z góry, w kraju z przesyłką pocztową 2,31 zł., przy zamówieniu w urzędzie pocztowym 2,41 zł. Konto P. K. O. Katowice Nr. 301 746.

Ogłoszenia drobne 10 groszy za 1 słowo.

Prenumerata miesięczna w Czechosłowacji 8 Kcz. Konto P. K. O. Brno 113795.

Premjer Jędrzejewicz jedzie do Gdańska

Szczegóły polsko-gdańskiego układu w sprawie portu gdańskiego

Gdańsk, 20 września.

Jak się dowiadujemy **szczegóły polsko-gdańskiego układu w sprawie wykorzystania portu gdańskiego są następujące.**

W ciągu jednego roku od 1 października br. do 30 września 1934 Polska **gwarantuje wywóz przez Gdańsk w wysokości 4.150.000 ton. Przywóz przez port gdański ma wynosić 267 tys. ton.** Wywóz **zboża** ma wynosić około 300 tys. ton, **drzewa i wyrobów drzewnych 560 tys. ton. węgla i koksu 3 milj. ton.**

Według oficjalnych wiadomości premjer Jędrzejewicz oraz min. handlu Zarzycki przybędą do Gdańska z oficjalną rewizytą w piątek 22 bm. **Pobyt ich potrwa jeden dzień.**

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Finał afery „kwasowej“ w Król. Hucie

Rehabilitacja nieszczęśliwego narzeczonego

Swego czasu donosiliśmy o ujęciu sprawcy oblewania kobiet kwasem solnym, niejakiego **Maksymiljana Niestroja** z Król. Huty. Niejaka Paulina Knasówna, jak się później okazało, b. jego narzeczona, oskarżyła N. **przed policją, że oblał płaszcz jej kwasem solnym**, wskutek czego płaszcz został zupełnie zniszczony.

Na podstawie tego oskarżenia, **Niestroja aresztowano i osadzono w więzieniu**. W toku dochodzeń jednak okazało się, i to zupełnie niezbicie, że **oskarżenie K. nie polegało na prawdzie i, że Knasówna chciała się pozbyć narzeczonego z powodu tego, że był bezrobotny, a ona starała się już o innego kawalera, oczywiście materjalnie lepiej sytuowanego.**

Ponieważ jednak Niestrój, zakochany w K. po same uszy, **o zerwaniu z nią wogóle nie chciał marzyć** i podobno zapewniał ją, że **„prędzej jej oczy wydrapie“**, Knasówna za poradą drugiego narzeczonego oskarżyła Niestroja o oblanie kwasem solnym, co pociągnęło za sobą aresztowanie N.

Ostatecznie skończyło się na tem, że Kn., przyciśnięta przez policję do muru, przyznała się, że to ona sama oblała swój płaszcz kwasem. Obecnie sporządzone zostało na nią doniesienie do sądu o wprowadzenie władz w błąd. Niewinnego Niestroja oczywiście zwolniono.

Po krwawych dożynkach w Wiśle

Aresztowanie czterech sprawców zabójstwa

Z Wisły donoszą: W związku z bójką, jaka wydarzyła się dnia 17 bm. na zabawie dożynkowej w Wiśle, w czasie której zabito dwóch uczestników zabawy **ś. p. Kozyrę August. i Szczeb'a Stanisława, a nadto poraniono ciężko nożami Renika Jerzego, Kołodzieja Jana i Kawonia Erazma**, przeprowadzone dochodzenia **ustaliły sprawców napadu i zabójstwa**. Aresztowani zostali **Kłoda Wilhelm** z Hermanowic oraz **Cieślar Józef, Mizera Stanisław, Korcz Franciszek i Śliwka Józef**, wszyscy z Wisły. Aresztowanych oddano do dyspozycji sądu okręgowego w Cieszynie.

Zabici i ciężko ranni **należeli do Ochotniczej Drużyny Robotniczej**, stacjonowanej w Wiśle.

Śmierć dziecka w rzece

Dnia 17 bm. popołudniu wpadł do rzeki Bierawki w Czuchowie 4-letni Paweł Buchcik. Dziecko tegoż dnia popołudniu oddaliło się niespostrzeżenie z domu, udało się nad brzeg **rzeki, a następnie poczęło się spinać na drzewo, z którego spadło do rzeki i utopiło się**. Zwłoki dziecka po wydobyciu z wody, złożono w domku Buchcika Jana.

Sfingowany napad rabunkowy

Dn. 13 bm. Abraham Klajmann z Dąbrowy Górniczej zgłosił w policji, że tegoż dnia wieczorem **został pod Stadjonem w Król. Hucie napadnięty przez kilku osobników** w chwili, gdy jechał jednokonną furmanką, załadowaną towarami tokciowemi. Według jego zeznań sprawcy **mieli rzekomo skraść mu 2 paczki towaru tokciowego**. W toku dochodzeń okazało się jednak, **że napad został przez Kl. i towarzysza jego sfingowany.**

Czwartek **21** września 1933	**Dziś: Mateusza ap.** **Jutro: Tom. z W.** **Wschód słońca: g. 5 m. 43** **Zachód: g. 17 m. 02** **Długość dnia: g. 12 m. 16**

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

CZWARTEK: o g. 20 „Pocałunek przed lustrem“.

KINA:

Katowice: Capitol „Kain i Artem“. Casino „Ostatnia carowa“. Colosseum „Pałac na kółkach“. Palace „Flip i Flap za kratami“. Rialto „Dzieje grzechu“. Union „Więzień z Kajenny“ i „Małżeństwo bez ślubu“.

Król. Huta: Colosseum „Miłość węgierska“ i „W sidłach szaleńcy“. Apollo „Naucz mnie kochać“ i „Precz z teściową“.

Bielsko: Apollo „Baby“.

Biała: Miejskie „Wyspa zatraconych dusz“.

RADJO:

PIĄTEK, 22 WRZEŚNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy w Katowicach. 16.50 Koncert popularny. 17.15 Koncert z płyt gramofonowych Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco“ — Katowice. 3 Maja 34. 18.35 Utwory fortepianowe w wyk. Olgi Łady (śpiew). Marjana Altenberga i Witolda Rzuczyńskiego (dwa fortepiany). 19.20 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Jesień w życiu zwierząt“. 20.00 Koncert symfoniczny 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Muzyka taneczna. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Dotkliwa kara dla piosenkarza hitlerowskiego

Niepoprawny prowokator skazany na 2 miesiące aresztu

W sądzie starościńskim w starostwie świętochłowickiem odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Nawrockiemu, handlarzowi z Lipin, oskarżonemu o to, że **w okresie od 1 do 15 bm. niemal codziennie w godzinach wieczornych w oknie wykrzykiwał „Heil Hitler“**, względnie **śpiewał prowokacyjne piosenki niemieckie**. W wyniku rozprawy **Nawrocki skazany został na 2 miesiące bezwzględnego aresztu**. Zaznaczyć należy, że Nawrocki był już karany 3-tygodniowym aresztem za obelżywe wyrażanie się o Polsce.

Akademja ku czci Jana III Sobieskiego

dla robotników miejskich w Królewskiej Hucie

Dnia 16 bm. odbyła się w Król. Hucie dla robotników miejskich imponująca uroczystość ku uczczeniu wiekopomnego zwycięstwa bohaterskiego króla Sobieskiego.

Uroczystość ta, urządzona staraniem miejskiej świetlicy robotniczej, której kierownikiem jest zasłużony na terenie pracy obywatelskiej i narodowej pracownik **p. Józef Bednorz, przyczyniła się rzeczywiście do większego rozbudzenia uczuć patrjotycznych wśród robotników miejskich.** Na program uroczystości złożyły się występy chóru magistrackiego, deklamacje, występy orkiestry mandolinowej oraz wyczerpujący wykład znanego działacza prof. **Rudnickiego. Zaznaczyć należy, że sala Domu Polskiego zapełniona była po brzegi** przez miejskich robotników i ich rodziny. Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. Prezydent miasta **Spaltenstein, p. radca Grześ, p. radca Ćwiżewicz, p. dyrektor Zórawik** i inni.

Po akademji odbyła się zabawa taneczna, na której robotnicy miejscy i ich rodziny bawili się w miłym nastroju do rana. Nadmienić należy, że organizatorem akademji i zabawy był kierownik świetlicy p. Bednorz, któremu też zawdzięczać należy pełny sukces tej uroczystości.

Celem zapoznania robotników miejskich z pamiątkami narodowemi i dorobkiem Polski Odrodzonej urządzone będą już w najbliższym czasie specjalne wycieczki do Krakowa i Gdyni. Ruchliwej świetlicy: „Szczęść Boże!“.

Herb miasta Katowic w nowej szacie

25 tysięcy złotych na zapomogi dla bezrobotnych

Na posiedzeniu Rady miejskiej m. Katowic w dn. 20 bm. po wprowadzeniu w urząd i zaprzysiężeniu p. Piotra Kosza (w miejsce dr. Honda) oraz M. Rudzkiego (w miejsce dr. Wendta) jako niepłatnych członków Magistratu przez wiceprezydenta dr. Szkudlarza oraz po wygłoszeniu stosownego przemówienia przez wiceprez. Szkudlarza i prezesa Rady p. **Piechulka**, rada została powiadomiona o złożeniu mandatu radnego przez p. **Koruschowitza**, co większością głosów przyjęto do wiadomości.

Zkolei rada uchwaliła 25.000 zł. na wypłatę zapomóg dla bezrobotnych na bież. miesiąc. Na pokrycie rachunku zaliczek zwrotnych i uregulowanie zaległych rachunków za wykonane roboty, **uchwalono przeszło 68 tys. zł. Dalsze 28 tys. zł. uchwalono na uregulowanie zaległych** składek za 1931 r. do Związku Regulacji Rawy.

Wobec zaniechania projektu budowy kanału burzowego w ul. Słowackiego, przeznaczona na ten cel w budżecie kwotę w wys. **40 tys. zł., postanowiono przenieść do budżetu nadzwyczajnego, na odbudowę ul. Załęskiej i na pewne inwestycje na Bugłowiźnie.**

Z kolei rada przystąpiła do uchwalenia **herbu m. Katowic.** Według przedłożonego projektu, rok założenia miasta na dotychczasowym herbie ma być usunięty pozatem dodano u góry herbu małą białoczerwoną tarczę. Przeciw zmianie herbu, głosowali Niemcy.

Następnie radny Czapliński referował sprawę zatwierdzenia planu linji regulacyjnej ul. Kościuszki, czyli przedłużenia jej po za Park w kierunku Ochojca, obok dworu Brynowskiego.

Wreszcie m. in. zatwierdzono plan linji regulacyjnej drogi od ul. Francuskiej na Lotnisko i uchwalono **20.000 zł. na wybudowanie dalszego bloku 12-tu mieszkaniowego na Bederowcu oraz 15 tys. zł. na kanalizację w Dębie.**

W doniesieniach m. in. na interpelacje radnych niemieckich, wiceprez. Szkudlarz oświadczył, że rozebrana obecnie **wieża Bismarcka, była symbolem ucisku pruskiego** i dlatego też słuszne było zarządzenie o usunięcie wieży.

Radny Kopocz (Ch. D.) w związku z tem nazwał **interpelację niemiecką niesłychaną prowokacją.**

Na tem posiedzenie zakończono.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 20 września 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orientacyjna na odmiennych warunkach 225 ton 14.50—14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14.60. Pszenica 19.75—20.25. Owies 13—13.50. Jęczmień 675—585 gr. 14—14.50. Jęczmień 695—705 gr. 13—14. Jęczmień browarowy 16—17 Mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.25—22.50. Mąka pszenna 65 proc. z workiem 33.50—35.50. Otręby żytnie 8.50—9. Otręby pszenne 8.50—9. Otręby pszenne grube 9.50—10. Rzepak zimowy 34—35. Rzepik zimowy 39—40. Groch Wiktorja 19—23. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 38—40. Mak niebieski 61—65. Ziemniaki fabryczne za kg proc. 11 gr. Ziemniaki jadalne 2.50—2.75. Słoma pszenna luzem 1.25—1.50. Słoma pszenna prasowana 1.75—2. Słoma żytnia luzem 1.25—1.50. Słoma żytnia prasowana 1.75—2. Słoma owsiana luzem 1.25—1.50. Słoma owsiana prasowana 1.75—2. Słoma jęczmienna luzem 1.25—1.50. Słoma jęczmienna prasowana 1.75—2. Siano zwykłe luzem 5.25—5.75. Siano zwykłe prasowane 5.75—6.25. Siano nadnoteckie luzem 5.75—6.25. Siano nadnoteckie prasowane 6.25—7.25. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 60 ton jęczmienia 90 ton, owsa 15 ton, grochu zielonego 15 ton, maku 15 ton, ziemniaków fabrycznych 150 ton, ziemniaków jadalnych 150 ton.

URZĘDOWE SPRAWOZD. KOMISJI NOTOWANIA CEN na Centralnej Targowicy w Mysłowicach z dnia 18. 9. 1933 r.

Spędzono dnia 12. 9. — 18. 9. 1933 r. 1063 szt. bydła, 2071 szt. świń, 326 szt. cieląt, 24 szt. owiec, razem: 3486 szt. zwierząt.

Płacono w dniu 18. 9. b. r. za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi). **Bydło:** Stadniki: pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 60—65 gr., pełnomięsiste młodsze 49—59 gr. Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 70—80 gr., pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 70—80 gr., starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 64—69 gr., miernie odżywione krowy i jałówki 55—63 gr., licho odżywione krowy i jałówki 48—54 gr. **Cielęta:** najprzedniejsze cielęta tuczone 89—100 gr., średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 76—88 gr., mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 63—75 gr., liche ssaki 50—62 gr. **Świnie.** tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 131—140 gr., pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 121—130 gr., pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 108—120 gr., pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 93—107 gr.

Przebieg targu: spęd duży, targ ożywiony, tendencja słaba.

Redukcje urzędników na kopalni „Ficinus“ i „Richter“

Jak się dowiadujemy, konferencja u komisarza demobilizacyjnego w sprawie zwolnień **urzędników kopalń „Ficinus“ i „Richter“** odbędzie się w dniu **26 bm.** W rachubę wchodzi **45 urzędników i funkcjonarjuszy z kopalni „Ficinus“ i 18 z kop. „Richter“.** Urzędnicy ci, mają ulec zwolnieniu z dniem 1 października b. r.

Biedny wieprz

W nocy 17 bm. nieznani sprawcy weszli do chlewa Rozalji Glencowej w Pszowie i skradli **wieprza, ważącego 150 kg., 2 króliki i 5 kur, łącznej** wartości 180 zł. — Wieprza sprawcy zabili na miejscu i ze skradzionym mięsem zamierzali zbiec, lecz zauważeni i ścigani przez domowników i sąsiadów w odległości około 100 mtr. od zabudowań poszkodowanej **porzucili wieprza i drób i zbiegli w kierunku Rydułtów.** Do ścigających sprawcy **wystrzelili dwukrotnie z rewolweru** i w ten sposób uniemożliwili im dalszy pościg.

Szukasz szczęścia — abonuj „Siedem Groszy“

Polujemy na szczęściarza w Brzezinach Śląskich

W dalszym ciągu naszego konkursu fotograficznego polujemy na szczęściarza w Brzezinach Śląskich.

Mężczyzna z papierosem w ustach, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie jak poprzedni szczęściarze i zgłosi się w ciągu trzech dni w administracji „Siedmiu Groszy“ w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11 z „Siedmiu Groszami“ i kwitem. stwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bieżący miesiąc.

Jutro w dalszym ciągu polujemy na szczęściarza. A więc szukaj siebie pilnie w gazecie, bo może Ty zdobędziesz upragnioną 10-złotówkę.

Kto zostanie zaliczony w poczet następnych szczęściarzy i zdobędzie 10 złotych, o tem postanowi ślepy los.



Min. Beck u Paul Boncoura

Z Paryża donoszą:

20 bm o godz. 15 minister Beck w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego został przyjęty przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura. Audjencja trwała około 2 godzin.

Zakłady Kruppa pracują pełną parą

Z Berlina donoszą:

Według ostatnich wykazów od marca br. zakłady Kruppa w samej tylko odlewni w Essen zwiększyły liczbę swych robotników o 4.116. Ta nadzwyczajna poprawa konjunktury da się wytłumaczyć jedynie zamówieniami wojennemi. Zakłady Kruppa produkują nowoczesne i ciężkie działa. Na polach koło Meppen i w Jueteborgu wypróbowano olbrzymie działo systemu Moersera oraz szybkostrzelne, zmotoryzowane haubice. Z jednej fabryki w Dreźnie sprowadza Krupp od miesięcy wiele tysięcy ton karbidu, służącego do hartowania specjalnych stali pancernych, używanych do budowy tanków.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W 12-tym dniu ciągnienia V-tej klasy 27 Loterji Państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

Zł. 75.000 na numer: 33687.

Zł. 20.000 na numer: 28 222.

Zł. 15.000 na numer: 107.641.

Zł. 10.000 na numer: 83 371.

Po zł. 5.000 na numery: 17003, 71129.

Po 2.000 zł. na numery: 9401, 9817, 10306, 22853, 30509, 41049, 50192, 77161, 82193, 104 401, 109501, 113717, 116856, 129156, 131358, 38030.

Po 1.000 zł. na numery: 7332, 12998, 18696, 26535, 29547, 30825, 34290, 34954, 35652, 35866, 36367, 38464, 46450, 51698, 56238, 60783, 64410, 69479, 70200, 71225, 76504, 77353, 78046 76394, 83328, 86894, 96894, 99208, 112156, 116125, 121984, 122782, 124676, 124944, 121480, 125567, 126800, 127692 130187, 132028, 130815, **137184, 138166, 141133, 142359, 142862,** 146188.

Po 5.000 zł. na numery: 130527.

Po 2.000 zł. na numery: 6759, 16719, 19202, 303227, 34523, 56097, 66997, 85389, 95345, 118509, 138752, 145374.

Po 1.000 zł. na numery: 12467, 12343, 28514, 34577, 41305, 42825, 46771, 45502, 48517, 54664, 57457, 58281 58157, 62220, 66921, 75570, 77661, 84291, 84755, 94306, 98123, 105603, 105988, 111970, 114625, 117031, 130215, 130326, 133287, 133126, 136097, 140549, 141996, 143722, 153447, 154094, 159189.

Przerwanie procesu o zabójstwo śp. Hołówki

z powodu nieprzybycia jednego z sędziów przysięgłych

Z Sambora donoszą:

Rozprawa środowa, wyznaczona na godz. 9 rano **nie mogła w terminie się rozpocząć z powodu nieprzybycia do gmachu sądowego jednego z sędziów przysięgłych Lorenca, który prawdopodobnie wyjechał do Drohobycza.** W związku z zaginięciem sędziego przysięgłego zdarzył się na sali wesoły incydent. Kiedy przewodniczący polecił woźnemu **odszukanie sędziego w gmachu sądu, woźny wrócił po chwili i tonem służbowym zawołał:**

— Zarządzono poszukiwania!

Na sali wybuchł śmiech. Poszukiwania nie dały rezultatu **i sąd w komplecie oczekuje na zjawienie się brakującego członka kompletu.**

Przed sądem zeznawać ma 3-ci oskarżony **29-letni Roman Baranowski, b. student Politechniki Lwowskiej.** Odgrywał on podwójną rolę, gdyż był jednocześnie **wtajemniczonym działaczem O. U. N. i członkiem organizacji bojowej,** a zarazem konfidentem policji. Która z tych dwuch funkcji była szczera, trudno orzec. Baranowski ma złożyć zeznania **po polsku i to stanowi nielada sensację w procesie, gdyż Ukraińcy, korzystając z przywileju używania języka ruskiego przed sądem, tylko w tym języku przemawiali.**

Do południa rozprawa z powodu nieobecności sędziego Lorenca nie mogła się odbyć.

Gdzie żyjemy?

W Polsce — czy pod butem prusackim?

Z Chojnic donoszą:

Czeladnik rzeźnicki p. Gryndemann, zatrudniony u mistrza rzeźnickiego Niemca — Ottona Nehringa, brał udział w uroczystości ku czci Sobieskiego, wspólnie z innymi czeladnikami, którzy jechali na koniach, w strojach zawodowych. Kiedy w poniedziałek rano zjawił się do pracy, otrzymał wypowiedzenie... z powodu **brania udziału w uroczystości Sobieskiego.**

Zaznaczyć wypada, że na kilka dni przed uroczystością, p. Gryndemann prosił swego chlebodawcę o pożyczenie konia **na uroczystość, czemu Nehring odmówił, dorzucając złośliwą uwagę.**

Niesłychany postępek Niemca powinien się spotkać **z właściwem stanowiskiem całego społeczństwa polskiego w Chojnicach.**

Matkobójca Zych skazany na karę śmierci

Ze Lwowa donoszą:

20 bm. zakończył się prowadzony w trybie doraźnym **proces w Przemyślu przeciwko Tadeuszowi Zychowi,** oskarżonemu o zamordowanie matki i córki Schlaff w Mościskach. Po naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, **którego mocą Zych uznany został winnym zarzuconej mu zbrodni i skazany na karę śmierci przez powieszenie.** Obrona zwróciła się o ułaskawienie do Prezydenta R. P.

Pierwsza rozprawa przed sądem kartelowym

Min. przemysłu domaga się rozwiązania kartelu cementowego

Z Warszawy donoszą:

Na najbliższem posiedzeniu Sądu kartelowego znaleźć się ma **wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie rozwiązania kartelu cementowego.** Prezes sądu kartelowego po ustaleniu terminu pierwszej rozprawy publicznej sądu, zwróci się do Izby cywilnej i karnej Sądu Najwyższego o wyznaczenie członków kompletu sądzącego z pośród **sędziów zawodowych.** Do kompletu sądzącego, powołani będą również **dwaj sędziowie niezawodowi,** jeden z listy sędziów nienianowanych na wniosek zainteresowanych ministerstw i jeden z kandydatów Izby przemysłowo-handlowej.

Rozprawa przewidywana jest jeszcze **w początkach miesiąca października,** gdyż musi być ona wyznaczona w ciągu miesiąca od wpłynięcia wniosku ministra przemysłu i handlu.

W kołach przemysłowych Warszawy mówią, że we wtorek kierownicy kartelu cementowego zwrócili się do dwuch najbardziej znanych obrońców stołecznych o **wystąpienie przed sądem kartelowym, ci jednak mimo proponowanych im wysokich honorarjów, odmówili podjęcia się obrony kartelu.** Jak słychać, przemysłowcy cementowi wystąpią przed sądem kartelowym z wnioskiem o **częściowe uchylenie jawności rozprawy dla ochrony ich tajemnic handlowych.**

Ostatnia godzina

przed światową katastrofą

Pojawił się obecnie w druku pierwszy tom pamiętników Lloyd George'a z okresu wojny światowej. **W sposób dramatyczny opisuje tu b. premjer W. Brytanji pamiętne chwile wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglię.**

„W piątek, 24 lipca r. 1914 członkowie rządu brytyjskiego zebrali się w gabinecie premjera w gmachu Izby Gmin celem omówienia kwestji irlandzkiej. Po zakończeniu narady wstał Edward Grey, minister spraw zagranicznych i poprosił o chwilę uwagi w celu poinformowania zebranych o stanie sytuacji w Europie (było to już po wręczeniu Serbji ultimatum Austro-Węgier). Wtedy to Grey po raz pierwszy oświadczył swoim kolegom, iż uważa **sytuację za bardzo poważną,** lecz jednakże ma nadzieję, że toczące się między Austrją a Rosja rokowania doprowadzą do pokojowego załatwienia konfliktu.

Rozeszliśmy się pod wrażeniem uspokajającego oświadczenia — pisze Lloyd George — a nazajutrz Grey wyjechał na week-end do swojej posiadłości. Za jego przykładem poszli wszyscy inni ministrowie. **W niedzielę sytuacja się zaostrzyła, ale żaden z ministrów nie sądził, że wojna europejska jest już tak bliska“.**

Minęły trzy dni. **4 sierpnia** o godz. 9 wieczorem członkowie gabinetu zebrali się na posiedzeniu. Lloyd George'a powitał **premjer Asquith, Edw. Grey** i inni ministrowie w niezwykle poważnym nastroju. Przed chwilą **przejęto nieszyfrowaną depeszę niemieckiego M. S. Z., adresowaną do ambasady niemieckiej w Londynie.** W depeszy komunikowano ambasadorowi niemieckiemu, iż **przedstawiciel Anglji w Berlinie o godz. 7 wieczorem zażądał swoich paszportów i w imieniu Anglji wypowiedział wojnę Niemcom.**

Myśmy nie mieli od naszego ambasadora w Berlinie, **sir Edwarda Goshena,** żadnych wiadomości. Dlatego też nie rozumieliśmy, co ta depesza ma oznaczać. Zdawało się nam, że była to próba wytworzenia sytuacji, w której Niemcy uzyskaliby możność zadania niespodzianego uderzenia flocie angielskiej lub wybrzeżu angielskiemu. Czy należy tę przejętą depeszę uważać za początek działań wojennych? Czy też należy oczekiwać chwili, aż Niemcy oficjalnie odrzucą postawione przez nas ultymatywne żądanie wyrzeczenia się przemarszu przez terytorjum belgijskie? Czy też mamy może czekać aż wybije godzina, wskazana przez nas w naszem ultimatum?

Siedzieliśmy przy zielonym stole w historycznej sali, gdzie w przeszłości nieraz już zapadały niezwykle doniosłe decyzje. Pokój był słabo oświetlony, i — pamiętam, — że nie wszystkie lampy były zapalone. W tym półmroku widziałem postaci — cienie największych angielskich mężów stanu czasów minionych jakgdyby uczestniczących w naszych naradach, ludzi, którzy poświęcili się stworzeniu naszego światowego imperjum: Pitta, Foxa, Peela, Palmerstona, Disraeli, Gladstone'a. I oto nadeszła chwila strasznej decyzji: **czy mamy natychmiast spuścić z łańcuchów wściekłe psy wojny, czy też czekać jeszcze, przynajmniej dwie godziny, podczas których może weźmie górę idea pokoju?** Kiedy wypowiedzieć wojnę: **zaraz, czy o północy?“**

Termin ultimatum upływał o godz. 12 w nocy, wedle czasu berlińskiego, czyli o 11-ej podług czasu angielskiego. Postanowiliśmy czekać do godziny jedenastej. Ach, gdyby jeszcze do jedenastej przyszła z Berlina wiadomość, że **w Niemczech bierze górę prąd poszanowania neutralności Belgji!...** W miarę tego, jak wskazówka zegara zbliżała się do jedenastej, w pokoju zgęszczała się uroczysta cisza. Nikt już nie mógł wymówić ani słowa. **Czekaliśmy sygnału, który miał zmusić nas do naciśnięcia dźwigni, skazującej miljony ludzi na zagładę.**

Przeciągły dźwięk zegara rozległ się w ciszy nocnej. Na twarzach wszystkich pojawił się wyraz straszliwego naprężenia. Uderzenia zegara padały jedno za drugiem, odbijając się w naszych uszach, jak uderzenia losu. Jakiego losu? Któż to mógł wiedzieć? Wiedzieliśmy: **Francja była za słaba, aby sama mogła zwyciężyć, Rosja była źle zorganizowana i marnie uzbrojona, jakże ciężkie zadanie bierze na siebie Anglja! Czy dorosła ona do tej odpowiedzialności?**

Co do tego nikt z nas nie miał najmniejszej wątpliwości. Ale możemy przyznać się bez wstydu, że nasze serca biły wtedy gorączkowo. Czy mogliśmy przypuścić, że zanim pokój zapanuje znowu w Europie, przejdą całe cztery lata straszliwych cierpień, spustoszeń i barbarzyństwa, jakiego jeszcze nie przeżyła ludzkość? **Że 12 miljonów dzielnej młodzieży padnie, a 20 miljonów stanie się kalekami?** Że Europa pod brzemieniem wojny ulegnie katastrofie? Że trzy potężne państwa rozpadną się w proch i, że nad połową Europy zapanuje rewolucja, głód i anarchja?... A czyż historja już zamknęła ostatnią stronicę? Któż to może wiedzieć!... **Ale gdybyśmy nawet mogli 4 sierpnia 1914 roku przewidzieć to wszystko, nie moglibyśmy postąpić inaczej, niż postąpiliśmy“.**



239)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później w pałacu księcia Sułkowskiego odbywał się bal, na którym był pułkownik żandarmerji Gołowin rozkochany w żonie księcia Hortensji. Gołowin postanowił sprowadzić do jej buduaru pierwszego jej męża Bertranda Bordenave, przebywającego w więzieniu w Bielsku.

• • •

CXX.
ZMIANA LOSU.

Usiłowania barona Steinacha odniosły pożądany skutek, bo Arnolda jeszcze tej samej nocy wypuszczono na wolność! Komisarz policyjny tem mniej robił trudności, ponieważ leżało w ogólnym interesie, aby nie przyszło do procesu przeciwko młodemu akrobacie. Proces przeciwko niemu byłby pociągnął za sobą niesłychany skandal, ponieważ w terminie musiałyby wyjść na jaw okoliczności, które spowodowały aresztowanie Arnolda. Arnold wrócił do budy jarmarcznej mniejwięcej w tym samym czasie, jak Bożenna, za której staraniem umieszczono już Florkę w szpitalu.

Bożenna miała jeszcze oczy pełne łez, gdy padła bratu w ramiona i wśród łkania opowiadała mu, jak straszne nieszczęście spotkało Florkę. A jednak można było mówić jeszcze o szczęściu.

Gdybym wcale nie była przyszła do hotelu, lub tylko o kilka minut się spóźniła, z naszą biedną Florką byłoby źle się stało — mówiła Bożenna. — Możeby do tego nieszczęsnego skoku przez okno wcale nie przyszło.

Arnold przysłuchiwał się siostrze z coraz to większym bólem i złością. Tylko raz jeden oczy zaświeciły mu się z zadowolenia. Było to wtedy, kiedy Bożenna opowiadała o nauczce, jaką harapem dała Szymonowi Lubarowi.

— Szkoda, że go nie widziałeś, Arnoldzie, jak się naprożno opierał, gdy go jak żaka szkolnego przełożyłam na stole. Nic mu jednak nie pomogło. W obecności jego przyjaciół sprawiłam mu cięgi, na które sobie rzetelnie zasłużył. Przez całe życie tego nie zapomnę, jak blady ze wstydu i złości dzwonił zębami i uciekł do sąsiedniego pokoju!

— Poznaję cię, mój kochany, poczciwy zuchu! — chwalił Arnold swą siostrę, ściskając ją czule i całując.

Lecz potem na nowo zapałał złością. Bożenna chciała z początku przed nim zamilczeć, jaką rolę przy tym ohydnym handlu odgrywała babka. Jednak takie milczenie nie miałoby celu. Z jednej strony czuła Bożenna, że na dłuższy przeciąg czasu nie umiałaby swego żalu do babki ukryć przed ludźmi. Z drugiej strony była przekonaną, że Witek nie utrzyma języka za zębami, tylko ze swej tajemnicy zwierzy się przed Arnoldem. Zresztą należało też pomyśleć, w jaki sposób najlepiej możnaby na przyszłość zaradzić, aby takie rzeczy nigdy się już nie powtórzyły! Arnold nie posiadał się z gniewu, gdy Bożenna powiedziała mu prawdę.

— Czy to rzeczywiście możliwe? — zawołał, — że własna babka zaprzedaje swą wnuczkę rozpustnikowi? Lecz niema wątpliwości. Witek mówił prawdę. Mnie samemu nieraz podpadł tajemniczy sposób, w jaki babka z tym nędznikiem rozmawiała! Zawsze była zmieszaną, gdy jej się pytałem o życzenia i zamiary pana hrabiego! Ach! to okropne! Szczęście jej, że jest moją babką i że pod wielu względami winniśmy jej wdzięczność. Gdyby była obcą kobietą, naprawdę, byłbym zdolnym ją udusić własną ręką!

Bożenna obawiając się o babkę, starała się ułagodzić brata. Mimo to Arnold wciąż był rozdrażniony i oczy mu gorzały, gdy wchodził do wozu cyrkowego. W wozie czekała już na wnuków babka. Rozmowy, jaka toczyła się między bratem a siostrą, wcale nie słyszała z powodu zbytniej odległości. Mimo to była przygotowaną na przykrą niespodziankę, gdy rodzeństwo wróciło do wozu. Staruszka jeszcze nie wiedziała, że jej haniebny postępek wyszedł już na jaw. A jednak strach, jaki przebijał z jej rysów, był szczery. Już dawno



Zmartwienie karła wzruszyło Arnolda.

żałowała swego postępku, do którego skusiła ją chciwość. Niepokoiła się wielce o wnuczkę. Niepokój jej był tem większy, że oboje rodzeństwo wracali bez siostry.

— Gdzie jest Florka? — pytała się staruszka, załamując ręce. — O mój Boże, przeczuwam nieszczęście! Powiedzcie, coście sprawili i co się stało?

Arnold spoglądał ponuro na babkę.

— Babko, — powiedział wzburzony, — stało się wielkie nieszczęście, a za nic w świecie nie chciałbym być tym, który je zawinił! Wielka odpowiedzialność ciąży na winowajcy! Lepiejby było, gdyby się wcale nie był urodził!

Gdy babka to usłyszała, krzyknęła i wybuchła wielkim płaczem. Była pewną, że Florka umarła. Zaczęła więc biadać i nie mogła utulić się w żalu, także Arnold, którego Bożenna potajemnie trąciła, nie mógł się wreszcie oprzeć uczuciu litości.

— Dosyć już tego biadania, babko! — powiedział ponuro. — Wyrzekaniem nic się nie naprawi. Dla twego spokoju mogę ci zaręczyć, że Florka żyje. Mimo to nie powodzi jej się dobrze. Chcąc się uwolnić od ohydnej napaści Szymona Lubara, wyskoczyła oknem właśnie w tej chwili, w której Bożenna przyszła jej z pomocą!

Po raz drugi staruszka krzyknęła żałośnie. Rwała sobie włosy z głowy i uspokoiła się dopiero nieco, gdy się dowiedziała, że u Florki skończyło się na złamaniu ramienia.

— A więc miną zapewne tygodnie, zanim nasza biedna Florka znowu wyzdrowieje, — mówił Arnold dalej. — O tem, żeby na przyszłość miała jeszcze występować w cyrku, podług orzeczenia lekarzy, wcale mowy być nie może. Wszystkiemu ty jesteś winna, babko. Bo wiemy dobrze, że nikt inny, tylko ty zaprzedałaś naszą biedną siostrę za kilka groszy hrabiemu Lubarowi i jego przyjaciołom!

Babka Sabina uginała się pod ciężarem oskarżenia, zawartego w tych kilku słowach Arnolda. Nie ośmielała się przeczyć, tylko wciąż popłakiwała pokryjomu.

— Wiem, że postąpiłam sobie źle i haniebnie! — biadała. — Lecz czy to moja wina, że jesteśmy takimi biedakami? Czy nie przymieraliście z głodu? A hrabia zapewniał mnie, że Florce nie stanie się nic złego, że tylko miała zatańczyć wobec niego i jego przyjaciół. A gdy potem zobaczyłam banknoty, które mi wyliczył na stole, i gdy mi obiecał, że Florce wypłaci taką samą kwotę, nie mogłam się oprzeć pokusie. Ach, wiem, że źle sobie postąpiłam i że odtąd o waszej starej babce nie będziecie chcieli słuchać! Żałuję też tego, co uczyniłam i zaraz jutro odniosę temu nikczemnemu hrabiemu pieniądze, któremi mnie oślepił. Wolę na przyszłość z mojemi wnukami cierpieć głód i nędzę, jak korzystać z niesłusznie zdobytych pieniędzy, za które moja droga, kochana Florka musiała wyżyć tyle strachu i bólu.

Arnold zmarszczył brwi.

— Twój żal przychodzi po niewczasie, babko, — przerwał jej Arnold. — Trzeba było prędzej rzecz rozważyć. Zresztą pieniądze możesz spokojnie zatrzymać. Hrabia będzie musiał jeszcze ruszyć trzosem i zapłacić koszta kuracji za naszą biedną Florkę, a może więcej jeszcze w razie, gdyby nasza siostra nie mogła nadal występować w cyrku. Niebyby mu to nie szkodziło. Mnie na pieniądzach nie zależy i o ile znam Bożennę, i ona ich nie pragnie. Lecz ty, babko, i Florka musicie mieć na przyszłość środki utrzymania, bo o tem, żebyś nadal miała z nami głód cierpieć, jak mówiłaś, nawet mowy być nie może. Bo po pierwsze, jak już wspomniałem, Florka w najbliższym czasie, a może też później jeszcze nie będzie mogła występować wobec publiczności, a po drugie ja i Bożenna nie mamy ochoty pracować z tobą na spółkę, ponieważ znowu mogłaby przyjść ochota zdobyć utrzymanie nie pracą, tylko hańbą Florki lub Bożenny! Wiesz dobrze, że już oddawna było naszem życzeniem, abyśmy się rozłączyli. Dotąd ulegaliśmy twoim prośbom tylko dlatego, że chcieliśmy uniknąć zarzutu niewdzięczności.

Dziś jednak sprawa przedstawia się inaczej. Wskutek hańby, jaka nas spotkała z twojej przyczyny i wskutek cierpień naszej biednej siostry, zwolnieni jesteśmy z długu wdzięczności. Ja i Bożenna pójdziemy odtąd swoją drogą! Nie masz nawet powodu skarżyć się na tę zmianę, bo Florka pozostanie przy tobie. Nie miała ona nigdy ochoty do karjery cyrkowej. Za pieniądze, jakie dostaniecie od hrabiego jako odszkodowanie, możecie osiąść gdziekolwiek i zacząć pracować. Oczywiście, babko, — upominał Arnold poważnie, — spodziewamy się, że twój żal jest szczerym. Bo siostry naszej nie powierzymy ci prędzej, dopóki nie przestaniemy się obawiać, że mogłaby ci przyjść ochota, sprzedać jej cnotę i wdzięki najwięcej dającemu!

Babka Sabina była w najwyższym stopniu upokorzona. Zaręczała ona, że odtąd czuwać będzie nad cnotą Florki, i że niczego nie uczyni, coby sprzeciwiało się czci i moralności. Arnolda i Bożenny nie śmiała nawet prosić, aby z nią nadal pozostali. Bo wskutek niecnego swojego postępku rzeczywiście nie zasługiwała na względy. W głębi duszy była bardzo rada, że przynajmniej Florka pozostanie przy niej.

— Będę ją pielęgnowała, a gdy wróci do zdrowia, będę ją strzegła, jak oko w głowie, — zapewniała babka Sabina. — Sama przyznaję, że źle postąpiłm i że nie mam prawa was, kochne wnuczęta, przy sobie zatrzymywać. Wybaczcie mi tylko, że zgrzeszyłam, i nie miejcie do mnie urazy. Rzeczywiście, będzie wam lepiej, jeżeli zaczniecie pracować na własną rękę. Florka zaś niech przy mnie pozostanie.

Nazajutrz rano dużo było pracy. Pięciu, sześciu ciekawych, stojących przed budą, napróżno czekało na otwarcie kasy. Bo babka Sabina znajdowała się w szpitalu przy łóżku Florki, a Arnold i Bożenna poszli do dyrektora Marinetti'ego, aby go poprosić o przyjęcie do cyrku.

Dyrektor Marinetti przyjął ich bardzo łaskawie i cieszył się, że pozyskał tak znakomite siły. Umiał on ocenić ich zdolności i zawsze żałował, że tak znakomici artyści nie występowali w wielkim cyrku, tylko w nędznej budzie.

— Życzenie wasze jest mi tem milsze, — powiedział dyrektor Marinetti do obojga rodzeństwa, gdy kontrakt był już podpisany, — że publiczność do syta napatrzyła się już na moje produkcje i że wskutek tego potrzebne mi są koniecznie nowe numery. Więc przychodzicie do mnie w samą porę. Jeszcze dziś każę wydrukować nowe afisze, w których ogłoszę wysokiej szlachcie i szanownej publiczności, że rozpocznie występy signor Arnoldo, żywy wąż-człowiek i Titania, królowa powietrza. Będziecie więc pierwszym numerem w moim cyrku!

Ciąg dalszy nastąpi.

Komisarz policji namawia bandytę

do zamordowania majora Owoca

Z Sanoka donoszą:

Trzeci dzień procesu sanockiego przyniósł szereg niezwykle sensacyjnych momentów. Od rana komentowano powszechnie wtorkową rozprawę, a w szczególności zeznania komisarza Drewińskiego. Konfrontacja jego z wywiadowcą Stankiewiczem, która odbywała się późnym wieczorem, trwała przeszło godzinę. W miarę zeznań Stankiewicza postawa komisarza Drewińskiego słabła. Kiedy Stankiewicz dodatkowo zeznał, że w czasie pobytu w Sanoku nadkomisarza Petriego ze Lwowa, w momencie, kiedy komisarz Petri wypytywał o przekonania Jajki, jeden z posterunkowych oświadczył, że „jest on dziennikarzem". Wówczas komisarz Drewiński sprostował, że „Jajko jest endekiem". Po odejściu komisarza Petriego, komisarz Drewiński strofował ostro owego posterunkowego za to, że swojem powiedzeniem skompromitował partję rządzącą. Komisarz Drewiński zapytywany w tej sprawie przez przewodniczącego, przyznał, że incydent ten miał istotnie miejsce.

Szczególnie jednak silne wrażenie wywołał incydent, jaki miał miejsce podczas pytań dr. Pierackiego. W pewnym momencie komisarz Drewiński, pod naciskiem krzyżowych pytań obrońcy tak osłabł, że dr. Pieracki zwrócił się do przewodniczącego z prośbą, aby pozwolił komisarzowi Drewińskiemu usiąść na krześle.

Zbrodnicza propozycja

W ub. środę na początku rozprawy, adw. dr. Szpigiel postawił wniosek o dopuszczenia w charakterze świadka E. Szafrana z Brzozowa na okoliczność, że oskarżony Stankiewicz namawiał go do zabicia majora Owoca, a stawiając mu tę propozycję mówił wyłącznie o zabiciu, a nie o pobiciu. Następnie prokurator postawił wniosek o przesłuchanie w charakterze świadków Jakóba Brysia, bandytę i inż. L'Etanche'a, obu z Huminska na okoliczność że zarówno oskarżony Stankiewicz, jak i komisarz Drewiński osobiście namawiali Jakóba Brysia do zamordowania majora Owoca. Oba te sensacyjne wnioski wywołały oczywiście wielkie wrażenie na sali. Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora i obrońcy, poczem natychmiast zostali przesłuchani inż. L'Etanche i wspomniany Bryś. Inż. L'Etanche oświadczył, że kilka dni temu otrzymał poufną informację o tem, że Bryś był również angażowany przez komisarza Drewińskiego oraz wywiadowcę Stankiewicza do zamordowania Owoca. Pytany w ub. niedzielę Bryś przyznał, że istotnie miało to miejsce.

Trzeba mu nogi podmyć

Zkolei przesłuchano świadka Brysia. Na salę wchodzi niski krępy mężczyzna z czerwoną twarzą, wygolony. Zeznaje głośno i wyraźnie.

Przewodniczący: Pan dostawał jakieś polecenia od komisarza Drewińskiego w sprawie majora Owoca.

Świadek: W maju br. zawołał mnie komisarz Drewiński i powiedział, że w powiecie dzieją się różne ruchy i mów abym obserwował komunistów, a będę mógł przytem zarobić pieniądze. Komisarz Drewiński powiedział również, że działa w powiecie major Owoc i trzeba mu nogi podmyć.

Przewodniczący: Co to znaczy, nogi podmyć?

Świadek: Ludzie mówią, że nawet zabić.

Przewodniczący: Cóż dalej?

Świadek: Po jakimś czasie przyszedł do mnie wywiadowca Stankiewicz i mówił, abym zabił Owoca, a za to policja będzie patrzała na mnie przez palce. Odpowiedziałem jednak, że jestem za mądry na takie kawałki, bo mogą mnie zamknąć i powiesić, a nikt mnie nie będzie bronił. Już po mordzie spotkał mnie Stankiewicz i pytał, czy nie wiem, kto zabił Chudzika. Wtedy powiedziałem, że ludzie mówią, że to właśnie Stankiewicz jest mordercą. Podczas konfrontacji pomiędzy Brysiem a komisarzem Drewińskim Bryś w sposób prosty, do oczu powtarza komisarzowi Drewińskiemu wszystkie zeznania.

Znów konfrontacja

Drewiński, który początkowo oświadczył, że z Brysiem nigdy w życiu nie rozmawiał, przyznał w czasie konfrontacji, że istotnie angażował Brysia do wywiadu przeciw komunistom, ale zaprzeczył co do majora Owoca.

Świadek Bryś: Panie komendancie, ja się tu sam nie zgłosiłem. Sami mnie zawołali i szczerą prawdę mówię co wiem. Nie mam potrzeby kłamać. Co ja z tego mogę mieć, przecież mi to pan mówił, abym umył nogi Owocowi i pocóż pan się tego zapiera.

Również zeznania Brysia wywołały wielkie wrażenie na obecnych na sali i były kulminacyjnym punktem porannej środowej rozprawy.

Ofiara ohydnego zamachu

Następnie zeznawał major Owoc, ofiara ohydnego zamachu, oraz rejent Gwóźdź, który przedstawił przebieg zamachu. Zkolei zeznawali posterunkowi, po południu zaś przesłuchany został adw. dr. Kęcki, któremu, jak wiadomo, Jajko zwierzył się przed mordem, że ma polecenie z rozkazu Stankiewicza i Drewińskiego wykonać zamach na Owoca. Gdy dr. Kęcki zakończył zeznania, zaczął mu zadawać pytania adw. dr. Pieracki.

Nie chciał nadstawiać głowy

Adw. Pieracki: A więc Jajko powiedział, że zabije Owoca i wybiegł na ulicę, aby go zamordować, a pan czekał?

Świadek: Nie mogłem wstać ze stołka.

Adw. Pieracki: Ale potem pan wreszcie wstał i nic nikomu nie powiedział? Zabito człowieka, pan znał mordercę i nic nikomu nie mówił, czemu panie mecenasie?

Świadek: Bo był w to wmieszany komisarz Drewiński i wywiadowca Stankiewicz.

Adwokat: No i cóż z tego?

Świadek Kęcki: Mam ciężkie stanowisko w Brzozowie i nie chciałem nadstawiać głowy.

I to jest adwokat?!

Adwokat Pieracki: Jak to, zamordowano człowieka, pan zna mordercę i jako adwokat nic nikomu pan nie mówił? Proszę wybaczyć, ale ja tego nie mogę zrozumieć.

Świadek adw. Kęcki: Ja rozumiem i to mi wystarcza.

Obrońca Pieracki: Prócz pana nie wiem, czy ktokolwiek pana zrozumiał.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków rozprawę odroczono do dnia następnego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Browary warszawskie podjęły próbę eksportu piwa z Polski do Palestyny. W przyszłym tygodniu odjedzie drogą morską przez Konstancę do Palestyny pierwszy transport piwa w specjalnych antałach, przystosowanych do konserwowania piwa w wysokiej temperaturze.

•

— Minister komunikacji inż. Butkiewicz wyjechał na dwudniowy objazd robót prowadzonych z funduszu pracy na terenie woj. Śląskiego i Krakowskiego.

•

— Z Berlina donoszą, iż w środę po raz pierwszy zebrała się w gmachu kanclerskim niemiecka rada gospodarcza. W obradach biorą udział wszyscy mianowani radcy oraz kierownicy resortów gospodarczych.

•

— Donoszą z Sofji, iż turecki premjer Ismet Pasza, minister spraw zagranicznych Ruszdy Bey w towarzystwie szeregu posłów przybyli w środę do Sofji. Prasa bułgarska wita gości raczej zimno.

•

— Jak donosi „Osservatore Romano", papież nadał prezydentowi Austrji Miklasowi najwyższy order Chrystusa, a austrjackiemu kanclerzowi Dollfussowi order złotej ostrogi.

•

— Książe Mikołaj rumuński przybył na lotnisko w Białogrodzie. Po wyjściu z samolotu, księcia powitał król Aleksander w otoczeniu członków rządu.

*

— Prezydent Roosevelt mianował podsekretarzem stanu w min. spr. zagr. Waltona Moore. Moore ma prowadzić rokowania w sprawie długów wojennych.

•

— Z Waszyngtonu donoszą, że według wyjaśnień, udzielonych przez ministerstwo marynarki, program konstrukcji morskich na najbliższe 3 lata obliczony na przeszło 200 milj. dolarów w złocie, będzie bezwzględnie utrzymany. Wszelkie przygotowania do rozpoczęcia budowy 37 nowych okrętów wojennych, zostały poczynione.

*

— Jak donoszą z Bombaju, p. Annie Besant, założycielka towarzystwa teozoficznego zmarła w wieku lat 85.

•

— Według doniesień z Bagdadu, nowy król Iraku Ghazi I. zaręczył się z księżniczką Alijah córką byłego króla Hedżasu, który był bratem zmarłego króla Fejsala.

Bandyta Żółtanecki

zawisł na szubienicy

Ze Lwowa donoszą:

Skazany w poniedziałek przez sąd doraźny w Kulikowie pod Lwowem na karę śmierci bandyta z Kłodna Piotr Żółtanecki oczekiwał odpowiedzi z kancelarji Prezydenta R. P., do którego obrona wniosła prośbę o ułaskawienie, do północy. Przed godz. 12 nadeszła odpowiedź odmowna. Rodzina Żółtaneckiego dowiedziawszy się o decyzji, pożegnała się z nim i natychmiast odjechała do Kłodna.

Żółtanecki, usłyszawszy nad ranem z ust prok. dr. Epplera wiadomość, że egzekucja będzie wykonana, albowiem Prezydent odmówił łaski, odpowiedział spokojnie: „Trudno, nie mam żony, ani dzieci, ani kochanki — wszystko mi jedno".

Egzekucja odbyła się na kilka minut przed godziną 11 we wtorek na podwórzu więziennym. Dookoła budynku sądowego zebrały się nieprzejrzane tłumy.

Okropne spustoszenie w Chinach

wyrządził szalejący huragan

Z Szanghaju donoszą:

Według ostatnich obliczeń, ilość ofiar jakie zginęły w czasie ostatniego huraganu szalejącego w okolicach Amoi wynosi 400.

Poza poważnemi stratami w ludziach, również straty materjalne są olbrzymie. Szereg miasteczek i wiosek leży w gruzach, a ludność wskutek trudności komunikacyjnych, cierpi głód.

Olbrzymi pożar na Mazowszu

Niemal cała wieś spłonęła

We wsi Lubocz, gminy Rzeczyca, pow. Rawsko - Mazowieckiego, wybuchł olbrzymi pożar, którego pastwą padło 31 domów mieszkalnych, 35 obór, 29 stodół i szereg innych budynków gospodarczych. Spłonęły niemal całkowicie tegoroczne zbiory, inwentarz martwy oraz część żywego. Straty wynoszą ponad 150.000 złotych.

Pożar wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy młóceniu zboża i objął w krótkim czasie całą wieś.

Utworzono powiatowy komitet pomocy pogorzelcom, który zorganizował już zbiórkę żywności i odzieży.

Sowiety pertraktują o zakup

wyrobów metalurgicznych w polskich hutach

Z Warszawy donoszą:

Przedstawicielstwa handlowe Sowietów w Polsce otrzymały w bieżącym tygodniu od sowieckich władz centralnych upoważnienie do podjęcia pertraktacyj o zakup w polskich hutach większych ilości wyrobów metalurgicznych.

Nowe zamówienia sowieckie znacznie przewyższą dotychczasowe dostawy i dosięgnąć mają kilkuset tysięcy ton.

Francja stanowczo domaga się

kontroli zbrojeń niemieckich

Z Paryża donoszą:

W paryskich rokowaniach rozbrojeniowych nastąpiła w dniu dzisiejszym przerwa zarówno wskutek niebezpieczeństwa przedstawiciela Anglji jak i przyjazdu polskiego min. spr. zagr. Becka, którego przyjęciem zajęte są władze francuskie.

Sytuacja przedstawia się w chwili obecnej mniej więcej następująco: Ztemu angielskiemu planowi rozbrojenia, co do którego zasadniczych szczegółów dotychczas panowała znaczna różnica zdań (którą właśnie miała usunąć konferencja paryska). Francja przeciwstawia w sposób zdecydowany znane swe żądania, idące w kierunku zmiany art. 73 propozycji angielskiej w sensie stałej regularnej i przymusowej kontroli zbrojeń oraz okresu próby. W związku z tem wysunięto ze strony francuskiej również żądanie sankcji na wypadek złamania któregoś z postanowień konwencji rozbrojeniowej. Daladier w swoim oświadczeniu związał z tem zagadnieniem kwestję zdemobilizowania strefy nadreńskiej oraz zażądał od Anglji przyłączenia się do wspólnej akcji przeciwko występieniom niemieckim na terenie tej strefy, które Francja uważa za pogwałcenie traktatu w Locarno.

Przedstawiciel Anglji, wiceminister spr. zagr. Eden, wyjechał natychmiast do Londynu celem porozumienia się ze swoim rządem.

W rokowaniach brał udział również przedstawiciel Ameryki Norman Davis, którego rolę określa prasa francuska jako rolę pośrednika pomiędzy Francją a Anglją. Norman Davis wręczył Daladierowi pismo prezydenta Roosevelta.

Prasa francuska komentuje rokowania niejednolicie. Nagłół uznaje się nastrój pewnego optymizmu. Dużo znaczenia przywiązuje się w dzisiejszej wizycie polskiego min. spr. zagr. Becka. Wobec wzrostu niebezpieczeństwa niemieckiego w opinji francuskiej daje się odczuwać nastrój przychylny dla ponownego zacieśnienia przyjaźni z Polską. „Journal" przyznaje, że stosunki francusko-polskie ucierpiały przed kilku miesiącami, ale obecnie niema już tarcia pomiędzy Paryżem a Warszawą. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że francuska dyplomacja stara się przygotować na Genewę wspólny front polski z Małą Ententą. Z nastrojów tych powinien skorzystać w czasie swej wizyty min. Beck, który będzie poinformowany przez rząd francuski o obecnym stanie rozmów w sprawie rozbrojenia.

Przyjazd czeskich piłkarzy do Polski
nadal pod znakiem zapytania

Sprawa rozegrania w bieżącym roku spotkania piłkarskiego z Czechosłowacją, będącego, jak wiadomo, eliminacją do piłkarskich mistrzostw świata, ciągle stoi na martwym punkcie.

Terminy, proponowane przez Czechów, są nie do przyjęcia, jako absolutnie zbyt późne, a na propozycje polskiego związku w sprawie wcześniejszego rozegrania meczu (8 lub 15 października) Czesi dotychczas nie odpowiedzieli ani jednem słowem.

Wygląda to wszystko na to, że z całego projektu wyjdą najprawdopodobniej nici, bo trzebaby prawdziwej odwagi, aby przy takim stanie pogody, jaki trwa bez przerwy już od dłuższego czasu, zaryzykować przeprowadzenie meczu, mogącego przynieść bardzo wielki deficyt. Gdyby, mimo wszystko, mecz miał dojść do skutku, Krakowski Związek projektuje rozegranie meczu Kraków — Praga (w Krakowie) w dwa dni po spotkaniu międzypaństwowem.

Mecz tenisowy Polska-Czechosłowacja

Po meczu lekkoatletycznym czeka nas obecnie mecz tenisowy z Czechosłowacją. Zostanie on rozegrany w dn. 22 — 24. bm. w Pradze, przyczem obejmować będzie cztery gry pojedyńcze panów, jedną grę pań, jedną grę mieszaną i jedną podwójną. Ze strony Polski na mecz ten wyjeżdżają: Jędrzejewska, Hebda, Tłoczyński, Wittman. Nasz double będzie reprezentował para Hebda, Wittman a mixtę Jędrzejowska, Tłoczyński. Wyjazd naszych tennisistów do Pragi nastąpi w dniu dzisiejszym. Po zawodach w Pradze nasi tennisiści udadzą się na turniej międzynarodowy do Meranu w dniach 27 bm. — 4. 10. br.



Norma Sheerer w nowym filmie pod tyt. „Uśmiech szczęścia".

Sędziowie niedzielnych meczów
ligowych

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczono następującą obsadę sędziowską:

W Warszawie Legja ŁKS p. Seidner, w Hajdukach Ruch-Cracovia p. Rosenfeld, we Lwowie Pogoń-Wisła p. Wardęszkiewicz, w Krakowie Podgórze - Warta p. Drożdż, w Siedlcach 22 pp. Czarni p. Marczewski.

Na mecze o wejście do Ligi (drugie półfinały) w Warszawie Polonia warszawska — Polonja przemyska dr Lustgarten, w Wilnie WKS Wilno - Naprzód Lipiny p. Rutkowski.

Weyl wyjeżdża na wyścigi
do Pardubic

Doskonały motocyklista poznański, mistrz Polski Weyl, w kat. 250 cm³ (Unja) otrzymał zaproszenie celem startowania w wielkich dorocznych wyścigach motocyklowych w Pardubicach Czechosłowacja), gromadzących najlepszych motocyklistów Europy na starcie. Weyl startował w ub. roku, jednak nie znał dobrze toru, gdyż jechał bez treningu, wskutek czego tylko kilkanaście sekund zabrakło mu do zakwalifikowania się do finału.

Zaznaczyć należy że wskutek pierwszego w ub. roku startu motocyklistów poznańskich w Pardubicach, tegoroczne programy rozpisane są m. in. i w języku polskim.

Kto wejdzie do Ligi Śląskiej?

W najbliższą niedzielę zapadnie decyzja, kto w tym roku wejdzie do Ligi Śląskiej. W finałowej rozgrywce zmierzą się bowiem mistrz klasy A. grupy katowickiej KS. Dąb i mistrz okręgu bielskiego Koszarawa Żywiec. Tak Dąb jak i Koszarawa znajdują się w świetnej formie, dlatego też trudno przewidzieć która z obu drużyn zwycięży. Gdy Dąb wykorzysta atut rozegrania zawodów na swojem boisku, to może wyjść zwycięsko. W każdem jednak razie nie bez walki, bowiem właśnie drużyna Koszarawy wykazała, że potrafi i na boiskach obcych z powodzeniem bronić swoich barw.

Dlatego też niedzielne spotkanie rozegrane na boisku Dębu o godz. 16 min. 30 budzi w kołach piłkarskich Śląska b. wielkie zainteresowanie.

Walasiewiczówna
opuszcza Polskę

Dowiadujemy się, że Walasiewiczówna zdecydowała się opuścić Polskę na dłużej i w dniu 19 października wyjeżdża ponownie do Ameryki.

Powodem wyjazdu jest przedewszystkiem sprawa racjonalnego treningu naszej mistrzyni, która uważa, że jedynie trener amerykański Griffin może przyczynić się do dalszych jej postępów.

Ponadto wyjazd Walasiewiczówny konieczny jest ze względów osobisto-rodzinnych.

W każdym jednak razie Walasiewiczówna bronić będzie nadal barw polskich i weźmie napewno udział w czwartych igrzyskach kobiecych w sierpniu roku przyszłego w Londynie. Być może, że jeszcze w roku bieżącym przed wyjazdem dojdzie do skutku jakiś start Walasiewiczówny wraz z Wajsówną zagranicą.

Deficytowe mecze
lekkoatletyczne

Jak się dowiadujemy, wszystkie trzy mecze lekkoatletyczne organizowane w r. bież. w Polsce (z Belgją, Czechami i Węgrami) zakończyły się mimo starań organizatorów i dobrej reklamy, dużym deficytem.

Przed wyjazdem naszej reprezentacji wojskowej
do Rumunji

Sprawa wyjazdu piłkarskiej polskiej reprezentacji wojskowej na turniej piłkarski do Bukaresztu z udziałem Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji, nie została jeszcze definitywnie zadecydowany. Turniej ten zaczyna się 23 bm., ale dokładnych szczegółów jeszcze do Warszawy nie nadesłano. Wyjaśnienia całej sprawy spodziewać się należy we wtorek lub środę.

Wyznaczeni do drużyny gracze wojskowi z różnych stron kraju przyjechali już do Warszawy i od poniedziałku biorą udział w specjalnym kursie treningowym na terenach stadjonu wojskowego w Warszawie.

Kusociński przestał być
redaktorem

Jak się dowiadujemy, Janusz Kusociński przestał być na własne żądanie redaktorem pisma sportowego.

W kilku wierszach

— W Częstochowie rozegrane zostało w niedzielę mistrzostwo Polski w kolarskim biegu na przełaj na 24 klm Bieg wygrał Michalak (Legja) w czasie 50:21 przed Łazarczykiem (Victoria) 50:58 Tuszno (Radom), Głowackim (AKS) Moczulskim (WTC).

— W Stanisławowie w meczu piłkarskim międzymiastowym repr. Czerniowiec pokonała repr. Stanisławowa 4:0 (2:0).

— Wyścig kolarski na 100 km. o robotnicze mistrzostwo Polski, organizowany przez Centr. Zrzesz. Robotn. Org. Sport. wygrał Zagórski (ur) 3:29:05 przed Nadulskim (jur).

— Rekord Polski w rzucie młotem ustanowił w Poznaniu Więckowski (Sokół Bydgoszcz), wynikiem 39.91 mtr.

Przed sezonem sportów zimowych

Posiedzenie Rady Narciarskiej zwołane zostało na koniec września do Krakowa.

Konferencja porozumiewawcza związków sportów zimowych (narciarze, hokeiści, łyżwiarze, saneczkarze) odbędzie się w połowie października, prawdopodobnie w Krakowie.

Międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski rozegrane zostaną wraz z czwórmeczem narciarskim państw słowiańskich w dniach 1—5 lutego 1934 r.

Międzynarodowe narciarskie zawody FIS (mistrzostwo Europy) odbędą się w dniach 21—26 lutego w Sollenftea (Szwecja), zaś mistrzostwa w biegach zjazdowych 15—17 lutego w St. Moritz.

Polski Zw. Narciarski wydawać będzie w ciągu sezonu zimowego specjalny miesięcznik poświęcony sportom zimowym.

Terminy łyżwiarskich mistrzostw przed stawiają się następująco: Mistrzostwa Europy — jazda figurowa pań i par 27-28 I. w Pradze, jazda figurowa panów 20-21 I. w Insbrucku, jazda szybka 4. II w Hamaru (Norwegja). Mistrzostwa świata: jazda pań Oslo 10-11. II., jazda panów Sztokholm 17-18. II., jazda parami Helsingfors 24. II., jazda szybka Helsingfors 17-18 II.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wczoraj pełnił wartę,
a że karabin mu ciążył
więc błyszczącą stal bagnetu
głęboko w drzewo pogrążył.

Nagle słyszy czyjeś kroki
więc do „gwera" przyskakuje
i choć nie wiedział kto idzie,
wnet do walki się szykuje.

A w tem nadchodzi pułkownik
więc Froncek broń prezentuje
i pozdrawia swego wodza,
tak to przepis nakazuje.

Potem dalej odpoczywa
no i o kolacji marzy,
myśląc co tam znowu kucharz
w kotle dobrego uwarzy

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.